

Wojciech Koźmic

Sprawozdanie z wyjazdu do Donieckiej Republiki Ludowej, maj 2016

Bezpieczeństwo : teoria i praktyka : czasopismo Krakowskiej Szkoły Wyższej
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 10/3, 211-216

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.



Wojciech Koźmic

Student, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Sprawozdanie z wyjazdu do Donieckiej Republiki Ludowej, maj 2016¹

Na początku maja 2016 r. zrealizowany został wyjazd do Donbasu na terytorium niekontrolowane przez Ukrainę. Wspomniany fragment tego przemysłowego regionu jest określany różnorako, w zależności od strony konfliktu. Ukraina uważa te części obwodów donieckiego i ługańskiego, które nie są pod jej kontrolą, za terytoria okupowane. Strona separatystyczna uważa te terytoria za nowe niepodległe państwa, które nazywają się odpowiednio: Doniecka Republika Ludowa i Ługańska Republika Ludowa². Celem niniejszego wyjazdu było zaznajomienie się z sytuacją na terenach Donieckiej Republiki Ludowej i zebranie materiałów niezbędnych do napisania artykułów na ten temat. W przypadku otrzymania niezbędnych pozwoleń był także rozważany wyjazd na pozycje frontowe, co miało umożliwić rozszerzenie materiałów o część bezpośrednią związaną z sytuacją na pierwszej linii walk. Termin wyjazdu był wybrany nieprzypadkowo i powiązany został z uroczystymi obchodami dwóch ważnych wydarzeń. Pierwszym z nich była rocznica zwycięstwa nad Niemcami w 1945 r. (9 maja), a kolejnym była druga rocznica utworzenia Donieckiej Republiki Ludowej (11 maja). Obie rocznice są traktowane jako dni świąteczne, a ich obchody, przy wykorzystaniu odpowiedniej symboliki, m.in. w duchu tradycji ZSRR, były dużymi i ważnymi wydarzeniami dla mieszkańców regionu.

Wjazd na terytorium Donieckiej Republiki Ludowej możliwy jest zarówno od strony Federacji Rosyjskiej, jak również z terytorium Ukrainy. Jednakże przekroczenie

- 1 Materiały zebrane podczas wyjazdu zostały wykorzystane w tekstach opublikowanych w magazynach „New Eastern Europe” oraz „Broń i Amunicja – Komandosi”. Planowane jest także ich wykorzystanie w przygotowywanej przez autora pracy magisterskiej na Wydziale Nauk o Bezpieczeństwie w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, która będzie poświęcona zagadnieniom wojny w Donbasie i zagrożeniom, jakie niesie dla bezpieczeństwa regionu.
- 2 W poniższym sprawozdaniu będzie wykorzystywana terminologia używana przez stronę separatystyczną.

Prorosyjscy separatyści nieuznawanej Donieckiej Republiki Ludowej na Paradzie Zwycięstwa, 9 maja 2016 r.



Źródło: autor.

Prorosyjscy separatyści nieuznawanej Donieckiej Republiki Ludowej na Paradzie Zwycięstwa, 9 maja 2016 r.



Źródło: autor.

Żołnierze jednego z oddziałów separatystycznych, Donieck, maj 2016 r.



Źródło: autor.

Port Lotniczy im. Sergiusza Prokofiewa w Doniecku całkowicie zniszczony podczas walk pomiędzy prorosyjskimi separatystami i siłami ukraińskimi. W maju 2016 r. znajdował się pod kontrolą Donieckiej Republiki Ludowej



Źródło: autor.

przejścia granicznego pomiędzy FR a DRL na Ukrainie uznawane jest za nielegalne. Mimo toczących się walk, przede wszystkim – i napiętej sytuacji praktycznie na całej linii frontu – cały czas istnieje możliwość przekroczenia linii rozgraniczenia pomiędzy obu zwaśnionymi stronami. Funkcjonuje kilka tras samochodowych łączących terytorium Ukrainy i DRL, którymi mogą przemieszczać się osoby cywilne spełniające odpowiednie wymagania formalne.

Złożoność konfliktu w Donbasie utrudnia formułowanie jednoznacznych wniosków, zarówno co do spraw związanych z życiem ludności cywilnej, jak i do kwestii czysto wojskowych. Choć obserwacja bezpośrednia pozwala na lepsze zrozumienie istoty konfliktu, w tym jego mniej znanych aspektów, to istniejąca, ale w pełni zrozumiała, pewna nieufność do osób z zewnątrz i ograniczenia w dostępie do informacji utrudniają wyprowadzanie obiektywnych wniosków. Dlatego też poniższe obserwacje należy traktować jako próbę wskazania istotnych, z punktu widzenia autora, faktów oraz jako jedną z ocen wydarzeń na wschodzie Ukrainy.

Trwający od kwietnia 2014 r. konflikt w Donbasie skupia uwagę obserwatorów zarówno ze względu na aspekty militarne, jak również w sposób naturalny kieruje uwagę w stronę sytuacji ludności cywilnej i poglądów politycznych mieszkańców regionu. Te ostatnie są o tyle ważne, że teoretycznie to one miały stać u podstaw nastrojów antyukraińskich i będącej ich następstwem fali wystąpień o separatystycznym charakterze, na wiosnę 2014 r. Ostatecznie akcje o charakterze ulicznym przekształciły się w zbrojną konfrontację, która trwa do chwili obecnej.

Od początku konfliktu przetaczały się w mediach, jak i bardziej analitycznych opracowaniach, informacje na temat poglądów politycznych mieszkańców Donbasu. Była to próba poszukiwań odpowiedzi na pytania ile osób rzeczywiście popiera ruchy separatystyczne czy też federalizacyjne, a ile osób chce zachowania *status quo*. Po stronie ukraińskiej uważano powszechnie, że proseparatystyczne i prorosyjskie nastroje nie były na tyle powszechne i – co być może najważniejsze – szczerze, aby móc mówić o zapleczu społecznym dla powstania republik separatystycznych. Tym samym głównym motorem napędowym ich powstania i rozwoju do stanu obecnego miała być Rosja, która swoimi zakulisowymi działaniami i stosując metodę faktów dokonanych realizowała swoje interesy na terytorium sąsiedniego państwa – Ukrainy.

Mimo że wojna trwa już ponad dwa lata, to pytania o poglądy ludności na terytoriach republik ciągle pozostają te same. Są one podstawą do wyciągania opinii czy Ukraina powinna się bić o te terytoria, a jeśli tak, to jakie przyjęcie ją czeka, jeśli uda się odbić Donieck, Ługańsk i pozostałą część regionu. I tak obecna ocena sytuacji regionu i jego przyszłości, według ludności na terytorium DRL, różni się w zależności od kilku czynników. Oto, zdaniem autora, kilka najważniejszych:

1. Ogólny stosunek do Ukrainy, Rosji i do nowych republik oraz do linii ideologicznej każdego z tych podmiotów.
2. Wpływ toczącej się wojny na prywatne życie i ewentualne szkody, jakie ona naniosła.
3. Możliwość pracy i zarobku w obliczu trudnej sytuacji gospodarczej regionu.

Tym samym wypadkowa stosunku do wyżej wymienionych kwestii określa poglądy miejscowej ludności co do ogólnej sytuacji w regionie. I tak można stwierdzić, że ludność na tym obszarze jest niejednorodna jeśli chodzi o kwestię określenia kraju, w którym chciałaby żyć w przyszłości. Na terenach kontrolowanych przez

separatystów dalej żyje wiele osób, które uważają Ukrainę za swoją ojczyznę i można powiedzieć, że jest to stanowisko motywowane więzią z krajem, w którym żyli przed wojną. Takie osoby nie wyjechały i starają się żyć w tych niesprzyjających dla nich warunkach. Na pewno jest też wiele osób, które wybrałyby ukraińską władzę pod warunkiem wprowadzenia przez nią stabilności finansowej i poczucia bezpieczeństwa, czyli tego, czego wszystkim najbardziej obecnie brakuje.

Zdaniem wielu osób największą grupę osób stanowią ci, którzy nie dokonali jednoznacznego wyboru, przystosowali się do nowych warunków i oczekują na dalszy bieg wydarzeń. Wśród nich będą osoby, które ewentualnie nie będą miały nic przeciwko Ukrainie, jak i ci, którzy równie dobrze mogą pozytywnie odbierać DRL, bądź Rosję. Ostatnią grupą, którą można wyodrębnić, są zwolennicy Donieckiej Republiki Ludowej traktowanej jako niezależne państwo, bądź jeden z podmiotów Federacji Rosyjskiej. W tej grupie będą zarówno osoby mające takie poglądy, jak i te, które wraz z powstaniem republiki podwyższyły swój społeczny status.

Trwająca wojna w Donbasie doprowadziła do potężnych zniszczeń w określonych rejonach regionu. Część osób z tych rejonów była zmuszona go opuścić, natomiast pozostało wielu, którzy z różnych powodów nie chcieli lub nie mogli wyjechać. Wśród tych ostatnich dominować będzie olbrzymia potrzeba spokoju i stabilizacji, niezależnie od tego, kto przejmie władzę. Osobną grupę osób stanowią ci, którzy stracili podczas konfliktu kogoś bliskiego. W ich przypadku będą dominowały poglądy zdecydowanie antyukraińskie.

Podobnie sytuacja ekonomiczna była i jest bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na postrzeganie przyszłości Donbasu. Niewątpliwie trudna sytuacja w tej sferze, wywołana zniszczeniem, rozgrabieniem lub zamknięciem wielu zakładów pracy, blokadą ekonomiczną ze strony Ukrainy i ogólnym brakiem pewności co do dalszych losów Donbasu, będzie prowadziła do dalszego pogorszenia się nastrojów w społeczeństwie. Nie jest jednakże do końca pewne jakie wytłumaczenie tej sytuacji zostanie zaakceptowane wśród mieszkańców Doniecka i innych miast regionu. Czy oskarżenia za zaistniałą sytuację będą kierowane pod adresem władz młodej republiki, które skoro rządzą i dysponują aparatem represji są za nią odpowiedzialne. Czy też wszelkie zarzuty będą kierowane w stronę Ukrainy, która przez prowadzenie wojny nie chce, według jej przeciwników, zaakceptować odrębności tych fragmentów Donbasu i teoretycznie uniemożliwia jego rozwój.

W kwestiach wojskowych wiele osób zadaje sobie przede wszystkim pytanie, czy wojska separatystyczne są *de facto* wojskami rosyjskimi, zamaskowanymi pod oddziały miejscowych żołnierzy, czy też jest to jedynie wymysł strony ukraińskiej, która wszędzie chce widzieć obecność Rosji, jako rzeczywistego przeciwnika w tym konflikcie. Tym samym przedstawiając spór jako wojnę między dwoma państwami, a nie – jak to głosi Rosja – wojnę domową. Pobyt na terytorium DRL bez dostępu do stanowisk bojowych na froncie i miejsc stacjonowania wszystkich jednostek wojskowych nie daje na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi.

Pododdziały wojska, które brały udział w uroczystej paradzie 9 maja teoretycznie należały do jednostek, które zostały sformowane na bazie licznych grup zbrojnych składających się zarówno z miejscowych bojowników, jak i ochotników pochodzących z innych krajów, w tym z Rosji. Autor skłaniałby ku stwierdzeniu, że obecne na paradzie oddziały były złożone przede wszystkim z mieszkańców regionu, a także być

może z osób przybyłych z innych części Ukrainy i w jakimś stopniu obcokrajowców. Ci ostatni – przykładowo Osetyjczycy na samej paradzie, często nie ukrywają swojego pochodzenia, a wręcz chwalą się tym faktem w materiałach filmowych czy też sieciach społecznościowych.

Taka konstatacja nie przekreśla jednak teorii o stacjonowaniu, na terytorium obu separatystycznych republik, zwartych oddziałów armii rosyjskiej, które jednakże będą najpewniej ukryte w miejscach z ograniczonym dostępem osób postronnych. Taką wersję podaje strona ukraińska, która twierdzi, że siły rosyjskie zajmują przede wszystkim pozycje drugorzutowe (choć zdarzają się i sytuacje, kiedy regularne oddziały są umieszczone na pierwszej linii), jak również to, że większość stanowisk dowódczych w oddziałach separatystycznych zajmują rosyjscy oficerowie.

W przypadku gdyby potwierdziła się taka informacja należałoby założyć, że dziennikarze, jak i postronni obserwatorzy, mogą mieć dostęp jedynie do tych miejsc, w których nie ma jednolitych pododdziałów armii rosyjskiej, lub są dopuszczani do rozmów tylko z wyselekcjonowanymi osobami. Osobną kwestią jest polityka informacyjna w republikach dotycząca treści zawartych w materiałach mediów separatystycznych i rosyjskich.

Pośrednim elementem wskazującym na zaangażowanie Rosji w konflikt jest obecność ciężkiego sprzętu wojskowego, który został pokazany na paradzie i ekwipunku osobistego żołnierzy biorących w niej udział. Mowa zresztą nie tylko o tym wydarzeniu, ale i o materiałach dokumentujących m.in. ćwiczenia jednostek obu republik. Trudno sobie wyobrazić, aby był to sprzęt w całości zdobyty przez siły separatystyczne na armii ukraińskiej, choć należy podkreślić, że takie fakty miały miejsce od początku wojny, do zakończenia bitwy pod Debalcewo w lutym 2015 r.

Trudno także sobie wyobrazić sytuację, w której strona separatystyczna byłaby w stanie prowadzić działania bojowe nawet w tym obecnym ograniczonym zakresie bez wsparcia materiałowego z Federacji Rosyjskiej.

Podsumowując te krótkie rozważania należy stwierdzić, że zaangażowanie Rosji tym konflikcie dotyczy wielu aspektów: wsparcie przy naborze ochotników do walki za separatystyczne republiki, wsparcie w sprzęcie i amunicji, przerzut oddziałów wojskowych. Jednakże bardziej szczegółowe i pełniejsze przedstawienie sytuacji będzie wymagało analizy szeregu materiałów i uwzględnienia aspektu potencjalnej dezinformacji.